Nr. 289. Dnia 19 października. Piątek. Dnia 7 (19) października 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Piotra z Alkantary W.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 26	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 7 w.
Sobota:	Ireny Marty i Sauli.	Zachód „ 5-ej „ 5	Zachód „ 7 „ 16 r.
Niedziela:	*Jana Kantego.*	Długość dnia godzin 10 „ 39	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 9 (st. 4 c. 8)
Poniedz:	Kordulí i Alodyi PM.	Ubyło 6 „ 4	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4°.

Wtorek:	Seweryna Biskupa W.
Środa:	Rafała Archanioła.
Czwartek:	Kryspina Męczen.
Piątek:	Ewarysta P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

Nadesłane.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ziemowita, jutro Budzisławy.

Zgromadzenia: Sesja rachunkowa zgromadzenia szewskiego. (Sala wydziału administracyjnego w magistracie—5 po południu). —Posiedzenie członków wydziału ochron oraz członków wydziału kas i kontroli Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy Obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowańcy zakładów naukowych kop. 10.)

Licytacje: Licytacja koni wyścigowych. (Teren wyścigowy na polu Mokotowskiem—2 po południu.)

Teatry: **Wielki:** dziś opera Gounod'a „Faust"; panie Marszałkowska, Skulska i Fr. Saville; pp. Broggi-Muttini, Gianini-Griffoni, Niedźwiedzki i Sillich; w akcie 2-im walc: corps de balet; jutro opera A. Cippolini'ego „Mały Haydn" (występ pani Salvador i p. Giraud), opera Hummla „Mara" (występ pani Konarskiej i p. Czernickiego) oraz akt 2-gi baletu Grassi'ego „Syrena";—**Rozmaitości:** dziś komedja Scribego i Legouvégo „Walka kobiet"; panie Czakówna i Lüdowa; pp. Nowicki, Rapacki i Wolski, oraz komedja hr. Fredry „Posażna jedynaczka"; panie Kłosowska, Mroczek, Szymanowska (córka), Szymborska i Tarnowska; pp. Bolesławski, Frenkiel, Owerło, Roland, Sikorski i Wojdałowicz; jutro krotochwila Jordana „Pierwszy pacjent" oraz komedja Piotra Wolffa „Te, które się szanuje"; — **Nowy** (przy ulicy Królewskiej): dziś powtórzenie wieczoru jubileuszowego J. Straussa: 1) „Zemsta nietoperza" (akt 2-gi), 2) wyjątki z operetek: „Księżna Nineta", „Nad pięknym modrym Dunajem", „Indigo", „Noc w Wenecji" i „Wesoła wojna" oraz 3) „Baron cygański" (akt 2-gi); panie Babińska, Baumanowa, Czosnowska, Engelke, Grass, Kawecka, Manowska, Majeranowska, Oswaldowa i Święcka; pp. Dyliński, Grubiński, Jagielski, Kulesza, Laskowski, Misiewicz, Morozowicz, Nowakowski, Proniewicz, Prochazka, Rutkowski, Rzecznik i Turczyński; jutro wieczór jubileuszowy J. Straussa. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 24015 rs. 17½ kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów od 9—10-ej zrana, wykupy zaś od 9-ej zrana do 2-ej po południu.)

Petersburg 18-go października. (*T. Aj. półn.*)—Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana d. 17-go października o godz. 11-ej wieczorem. W stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana daje się spostrzegać pogorszenie. Osłabienie ogólne i osłabienie serca powiększyło się. Biuletyn podpisali: profesor Leyden, profesor Zacharyn, lejbchirurg Hirsz, doktor Popow, honorowy lejb chirurg Weljaminow.

Petersburg 18-go października. (*T. Aj. półn.*)—Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z dnia 18-go października r. b. o godz. 7-ej wieczorem: „W stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana nie ma zmiany."

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wójci gmin powiatu warszawskiego zwrócili się do władzy z przedstawieniem niedogodności, wynikających z istnienia urzędu poborowego w Warszawie. Wobec tego władza powiatowa na czynności tegoroczne przy poborze do wojska wybrała Czerniaków.

= W r. b. wezwano do płacenia podatku wszystkich właścicieli sklepów, których wystawy i fronty obłożone są t. z. „boazerjami", co nie praktykowało się dotychczas. Tymrazem zarząd miejski działa w myśl istniejącego przepisu, podług którego wszelkie wystawy wychodzące na trotuar po nad trzy cale mają wnosić opłatę. Przy ustanawianiu normy opłaty wszystkie boazerje i wystawy były specjalnie mierzone przez delegowanych techników. Reklamacje, dotyczące zniesienia opłaty, nie są uwzględniane.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: profesor Juljan Kosiński i r. t. von Reitern do Petersburga; konsul holenderski Mac-Donald do Moskwy.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. Ciech.*) Nie ulega wątpliwości, że wszelkie „Diabłotiny" i tym podobne „Mary" sceniczne, nie mogą stanowić odpowiedniego sąsiedztwa dla dzieła, w którem główną rolę grają szlachetne tradycje Haydna i Porpory.

Dziwić się też niepodobna, że wczorajsze, drugie zrzędu przedstawianie opery Cipolliniego p. t. „Il piccolo Haydn" miało miejsce wobec pustej niemal widowni. A jednak drobnostka ta, okraszona urokiem młodzieńczości, szczerego uczucia, niepozbawiona przytem temperamentu południowego, stanowi jakby oazę wśród krwawych dramatów operowych, przeciążających repertuar współczesny.

Nowość ta jest wystawiona i opracowana prześlicznie. Mianowicie pp. Giraud, jako Porpora, daje postać typową, o zarysach dosadnych, nie przekraczających jednakże miary artystycznej. Niespokojny i rozdrażniony starzec, pomimo wybuchów gniewu i podejrzliwości, jest w grze p. Giraud arcysympatycznym i nawet zabawnym.

Podobnież i panna Salvador w roli tytułowej umie dostroić się do właściwej, minjaturowej skali. Pan Sillich jest pełnym powagi Kaunitzem. Anzoletta w osobie panny Kwiecińskiej wdziękiem i stylem przypomina prześliczne figurki porcelanowe z zeszłego stulecia. Całości wybornie dopełnia p. Dąbrowska jako matka Haydna.

Cała jednakże ta *commedia lirica*, jak ją nazywa autor, bez prawdziwie artystycznego tła orkiestrowego pozbawiona byłaby poważniejszego znaczenia.

Dyrektor Trombini wyrzeźbił partycję Cipolliniego w sposób mistrzowski, zadziwiający specjalną umiejętnością traktowania stylowych szczegółów.

* Dodanie drugiego aktu „Zemsty nietoperza" do programu jubileuszowego wieczoru Straussa przyczyniło się wielce do urozmaicenia i tak już interesującego widowiska, które wczoraj powtórzono po raz czwarty przy pełnej widowni.

Wieczór straussowski z tym samym programem powtórzony będzie jeszcze dwukrotnie, tj. dzisiaj i jutro.

= Koncert.

Jutro w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbędzie się koncert śpiewaczki, p. Marji Ferderberówny.

Oprócz wymienionych poprzednio artystów, weźmie w nim udział p. Artur Zawadzki, który wypowie kilka wysoce humorystycznych monologów.

Koncert ma zresztą powodzenie finansowe zapewnione; pozostała już tylko mała cząstka biletów.

= Sztuka stosowana.

Dla osób, zajmujących się malowaniem na tkaninach, porcelanie, szkle, kości, drzewie, płótnie gobelinowem i innych materjach, nieobojętną będzie wiadomość, iż muzeum rzemiosł, począwszy od d. 1-go listopada w godzinach południowych otwiera specjalne kursa, dozwalające za małą opłatą korzystać ze wzorów i modeli, jakie na użytek ten znajdują się w zbiorach muzealnych.

Pracujący na polu sztuki stosowanej, studjować mogą w salach na ten cel przeznaczonych codziennie od godz. 10-ej zrana do 1-ej z południa, przyczem obowiązani są uiszczać opłatę w kwocie rs. 5 na miesiąc.

Zarząd Muzeum przewodnictwo w dziale sztuki stosowanej powierzył pannie Mirosławskiej, która odpowiednio do uzdolnienia i postępu osób, uczęszczających do sal muzealnych, udzielać będzie wszelkich wskazówek i objaśnień.

= Muzeum pszczelnicze.

Warszawskie muzeum pszczelnicze rokrocznie wypuszcza około 30 uzdolnionych pszczelarzy i pszczelarek, nie licząc uczniów przychodnich.

Pomimo to wszystkim zapotrzebowaniom niepodobna czynić zadość, co objaśnić należy tem, że większość kształcących się osób pracuje następnie dla siebie i u siebie, w pracy u obcych nie szukając zarobku.

Pożądanem byłoby, aby na przyszłość na naukę do muzeum zapisywali się ludzie, pragnący korzystać z posad zarobkowych, zwłaszcza zaś młodzi ogrodnicy powinni baczną zwracać uwagę na pszczelnictwo.

Ogrodnicy, wykwalifikowani w pszczelnictwie, bardzo są poszukiwani.

Kancelarja Muzeum pszczelniczego przy ulicy Wiejskiej nr. 12 otwartą jest codziennie dla osób, pragnących zasięgnąć informacyj.

Kurs pszczelnictwa i ogrodnictwa rozpoczyna się w pierwszych dniach listopada, nauka zaś budowy uli i przyborów pszczelarskich prowadzoną jest bez przerwy.

= Budżet Warszawy.

Ministerjum spraw wewnętrznych odesłało w tych dniach zatwierdzony dodatkowy budżet miejski na rok bieżący, podług którego obliczono dochodów na rs. 144,194, wydatków na rs. 151,048, czyli, że wydatki przeniosą dochody o rs. 6,854.

Deficyt pokryty będzie z remanentu od dochodów z głównego budżetu.

Tak więc łącznie z głównym budżetem kasa m. Warszawy będzie miała w r. b.:

dochodów zwyczajnych . .	rs. 3,658,211	kop.	—
„ przechodnich .	„ 119,120	„	39
„ nadzwyczajnych	„ 1,124,815	„	31
razem .	„ 4,902,146	„	70
wydatków zaś:			
zwyczajnych . .	„ 3,658,211	„	—
przechodnich . .	„ 119,120	„	39
nadzwyczajnych .	„ 1,124,815	„	31
razem .	„ 4,902,146	„	70

= Kradzieże.

Pod № 4-ym przy ul. Młynarskiej z mieszkania Marjanny Czerniakowskiej skradziono kilkadziesiąt rubli i różne klejnoty oraz garderobę wartości około 200 rs.; kradzież spełniono za pomocą wyłamania zamków. — Na Pradze Józefowi Dębickiemu skradziono z wozu kożuch, w którego kieszeniach znajdowało się przeszło 130 rs. w drobnej monecie. — Pod № 12-ym przy ul. Zielnej skradziono rozmaite towary ze składu Kołakowskiego. — W przejeździe wagonem tramwajowym, między Muranowem a placem Teatralnym, Karolowi Szelczyńskiemu wyciągnięto pugilares, zawierający 116 rs. i weksel na sumę 300 rs. — W obrębie cyrkułu 1-go przytrzymano złodzieja, *który* niósł tłomok, zawierający rozmaitą bieliznę z monogramem H. L.

= Opryszek.

W promieniu kilkomilowym za rogatką grochowską, w szczególności zaś pod Grochowem i Wawrem, od pewnego czasu budzi postrach pomiędzy mieszkańcami opryszek, zasługujący na to miano w zupełności.

Jest to osiemnastoletni Jan Kalinowski, odznaczający się

niepoślednią siłą, a zarazem sprytem w obmyślaniu środków wymykania się z rąk władzy.

Działalność swoją zaznaczył on już okradzeniem kilku kas sklepowych, a nadto napaściami na włościan, z pomiędzy których Kowalski z Grochowa, poraniony i z połamanemi żebrami, został przywieziony do szpitala praskiego w stanie beznadziejnym.

W tych dniach rabuś, schwytany i prowadzony do Wawra, zdołał zbiedz, nazajutrz zaś, spotkany przez wójta tejże gminy, nie dał się ująć, grożąc użyciem noża i rewolweru.

Celem schwytania opryszka, władze przedsięwzięły energiczne środki.

= Z niedozoru.

Wczoraj, około godz. 2-ej po południu, w posesji Michałowskiego na Woli, 5-letni Grzegorz Tajgert, bawiący się na podwórzu bez dozoru, wpadł w pustą studnię.

Wydobyto malca ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie.

Życiu Tajgerta grozi niebezpieczeństwo.

= Nagły zgon.

W dniu wczorajszym, w południe, na ul. Miodowej upadł jakiś człowiek przyzwoicie ubrany, liczący około 50 lat wieku.

Nieznajomy, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, życie zakończył.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

= Zagadkowe zwłoki.

W tych dniach na kolei nadwiślańskiej maszynista, prowadzący pociąg osobowy, dążący z Warszawy do Kowla, dostrzegł o półtorej wiorsty od stacji Chełma leżącą na linji pomiędzy szynami walizkę podróżną, laskę i kapelusz.

Spostrzegłszy to, maszynista pociąg natychmiast zatrzymał, a służba konduktorska, szukając śladów właściciela przedmiotów, znalazła ciało młodzieńca, leżące w rowie tuż obok linji.

Denat miał poranioną głowę i szyję; ubranie bielizna i ręce również skrwawione były.

Nadkonduktor, oddawszy ciało pod opiekę dróżnikowi, po przybyciu pociągu na stację zawiadomił o wypadku zawiadowcę i żandarmów.

W waliżce, ani przy zmarłym, papierów legitymacyjnych nie znaleziono.

Śledztwo, w celu wykrycia przyczyny wypadku, lub też śladów zbrodni, wdrożono.

= Samobójstwa.

W dniu wczorajszym pod № 29-ym przy ul. Pawiej powiesił się na ręczniku, przeciągniętym przez hak od firanek, 18-letni Moszek Rosendorf.

Kiedy wisielca dostrzeżono, wszelki ratunek był już spóźniony.

Rosendorf, jak stwierdzono, cierpiał obłęd umysłowy.

Joanna Falkowska, 17-letnia córka przewoźnika, wczoraj przed wieczorem rzuciła się z prawego brzegu do Wisły.

Ojciec i brat podążyli z ratunkiem i desperatkę wydobyli.

Falkowska jednak, wyrwawszy się, powtórnie wskoczyła do wody i, uniesiona prądem, utonęła.

Pomimo usilnych poszukiwań, nawet zwłok dziewczyny nie odnaleziono.

Przyczyną samobójstwa był zawód w miłości.

+ W Lublinie w zeszły poniedziałek umarł po krótkich cierpieniach ś. p. Michał Władysław Wolanowski, urzędnik kolei nadwiślańskiej, a przedtem b. asesor b. sądu poprawczego lubelskiego, człowiek znanej uczciwości i prawości charakteru, ojciec kierownika literackiego *Gazety lubelskiej*, p. Ignacego Wolanowskiego.

+ Wieści z kraju.

W kościele św. Trójcy w Kielcach wmurowano w tych dniach tablicę pamiątkową z marmuru brunatnego na cześć zmarłego w r. 1892-im w Petersburgu ś. p. ks. Józefa Gawrońskiego, kanonika, niegdyś regensa seminarjum kieleckiego.

Zwłoki ś. p. ks. Gawrońskiego spoczywają na cmentarzu kieleckim.

Z powodu powiększenia i urządzenia rot aresztanckich w więzieniu świętokrzyskiem, w więzieniu sandomierskim przebywa obecnie tylko 150 aresztantów, gdy dawniej bywało tam 400 a nawet 500.

W więzieniu sandomierskiem znajduje się fabryka tkacka, w której więźniowie wyrabiają sukno szare na ubrania dla wszystkich więźniów w obrębie Królestwa Polskiego.

Fabrykacja tego sukna jest tam bardzo rozwinięta.

Z Sandomierza donoszą, że przez komorę celną w Rataju nie wolno ani wyjeżdżać ani przyjeżdżać.

Przewóz towarów przez tę komorę wstrzymano tylko chwilowo.

Rejent Chrzanowski ze Sandomierza otrzymał urlop czteromiesięczny i wyjedzie za granicę; zastępować go będzie p. Scheunert.

Z Tomaszowa lubelskiego piszą, że przydałby się tam lekarz wolnopraktykujący, którego brak uczuwać się daje dotkliwie od czasu śmierci ś. p. dra Michalskiego.

W Tomaszowie mieszka wprawdzie lekarz powiatowy, ale ten, wobec obowiązków urzędowych, nie zawsze jest wstanie uczynić zadość wezwaniom prywatnym.

Jest tam także lekarz wojskowy, ale ten, naturalnie, wyjeżdżać z miasta nie może.

Tomaszów liczy 7,782 mieszkańców; okolica jest dobrze zaludniona i zamożna.

Korespondent tamtejszy donosi, że o ile najstarsi ludzie pamiętają, cholera Tomaszowa nie nawiedzała, chociaż grasowała nieraz w najbliższem sąsiedztwie.

Mimo to stan sanitarny w tem mieście nie jest wcale zadawalniający, a porządki takie same, jak w każdem innem mieście mniejszem.

Lekarz potrzebny jest w Lubiczu w pow. lipnowskim, gub. płockiej.

Lubicz posiada pocztę, telegraf, komorę celną i oddział straży pogranicznej.

Informacyj bliższych udzieli aptekarz w Lubiczu.

Ludność gub. lubelskiej, wedle ostatnich obliczeń, wynosi 1,079,564; sam Lublin liczy 56,042 mieszkańców.

Na pierwszą połowę listopada zapowiedziano w Lublinie koncert cenionej pianistki, panny Marji Wąsowskiej.

Gazeta lubelska wróży mu powodzenie.

Huta szklana pod Krasnobrodem, jak donoszą z Zamościa, zyskała wiele, skutkiem pamiętnej burzy gradowej w lipcu w gub. lubelskiej.

Do Sandomierza przybyła trupa dramatyczna z Galicji pod dyrekcją p. J. Winiarskiego.

Nieznana u nas trupa w d. 11-ym b. m. odegrała tam Rozena „O ci mężczyzni".

+ Echa kaliskie.

Korespondent nasz z Kalisza pisze pod d. 12-ym października:

„Sędzia gminny z Szadku p. Adam Nęcki, kandydat praw uniwersytetu warszawskiego, wystąpił do władzy z następującym projektem:

Wśród włościan rozpowszechniony jest zwyczaj, że po śmierci spadkodawcy fundusze nieletnich pozostają na osadzie.

Wpływają na to przeważnie względy praktyczne, z których ważniejsze są: łatwość znalezienia nabywcy na osadę, możność kupna osady przez krewnego lub powinowatego nieletnich, wreszcie osiągnięcie większego procentu i t. d.; ponieważ jednakże osady włościańskie nie mają po większej części urządzonej hypoteki, przeto pozostawianie funduszów nieletnich na osadzie jest połączone z pewnem niebezpieczeństwem dla nieletnich.

Wprawdzie art. 460—465 prawa z r. 1825-go, art. 15 prawa o przywilejach z r. 1825-go i art. 28 i 31 post. urząd. komitetu z d. 19-go czerwca 1868-go r. dozwalają nieletniemu poszukiwać szkód i strat na opiekunach i członkach rady familijnej—jednak poszukiwania te nie zawsze doprowadzają do pożądanego rezultatu.

Zdaniem projektodawcy, daleko skuteczniej byłoby polecić ławnikom, którzy prezydują na radach familijnych z urzędu, aby zawiadamiali za każdym razem wójta gminy, że fundusze nieletnich pozostawione zostały na osadzie.

Na skutek postanowienia komitetu urządzającego z d. 11-go stycznia 1866-go r., osady włościańskie mogą być zbywane tylko za aktem urzędowym, należy więc zobowiązać rejentów, aby żądali przy każdym akcie zbycia osady włościańskiej świadectwa od wójta, czy fundusze nieletnich są zabezpieczone na osadzie.

Dostarczenie takiego świadectwa nie może być uciążliwem dla stron, ponieważ przy każdym akcie urzędowym o zbyciu osady włościańskiej strony i tak obowiązane są składać rejentowi świadectwo wójta.

Projektowana inowacja zabezpieczałaby fundusze nieletnich w zupełności.

Świadectwa wojta mogłyby być zwolnione od opłaty stemplowej, aby stron nie obciążać nowym podatkiem.

Przy sprzedaży zaś osady przez publiczną licytację, komisarz sądowy, prowadzący sprzedaż, byłby obowiązany za każdym razem żądać odezwy wójta gminy, czy fundusze nieletnich ciążą na osadzie i wiadomość taką zamieszczać w warunkach sprzedaży; fundusze zaś nieletnich, zabezpieczone na osadzie, korzystałyby z przywileju przy klasyfikacji sumy szacunkowej, otrzymanej ze sprzedaży."

+ Pożar w Orońsku.

W dniu 10-ym b. m. o godz. 4-ej po południu zauważono wydobywające się kłęby dymu w jednym z zabudowań dworskich w Orońsku, majątku Józefa Brandta.

Gdy uderzono na alarm, cały budynek mieszkalny stał już w płomieniach.

Wobec szalonej wichury o ratunku mowy być nie mogło, ogień bowiem z błyskawiczną szybkością ogarniał przyległe budynki; to też pomimo energicznej akcji ratunkowej zgorzały w niespełna kilka godzin na folwarku: dom murowany z ruchomościami, stodoła ze zbożem i chlew, na wsi zaś dwa domy i siedem stodół napełnionych zbożem.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Największy popłoch wśród obecnych wywołał ogień w urzędzie gminnym, w którym mieściły się kasetki żelazne z poważnym funduszem w gotowiźnie i papierach procentowych, oraz akta i księgi stałej ludności.

Ocalenie ich zawdzięczyć należy energicznej pomocy pp. Józefa Brandta, Piotra Rudnickiego, Adama Batorowskiego i wielu innych, pracujących do końca w pocie czoła.

Asekuracja spalonych budynków w rządzie gubernjalnym i towarzystwie „Jakor", wynosi 2110 rs.

Straty w nieubezpieczonym majątku, według obliczeń tymczasowych, sięgają do 2,000 rs.

Marjannę Czarnecką, która była przyczyną pożaru, pociągnięto do odpowiedzialności.

+ Zbrodnia.

We wsi Gąsiewo, w pow. płockim, włościanin, Paweł Poradowski, będąc pijanym, obił żonę swoją tak strasznie, iż wkrótce zmarła.

Mordercę aresztowano.

+ Wypadek z bronią.

We wsi Stara Wieś, w pow. przasnyskim, Józef Wilczyk, strażnik pograniczny. wystrzeliwszy z rewolweru, zabił 18-letnią Marjannę Umińską, zaś drugim strzałem ranił ciężko jej 6-letniego brata.

Wypadek spowodowała nieostrożność.

Z toru mokotowskiego.

W salonie rozpoczynanie rozmowy od pogody jest grzechem nie do darowania, lecz za to kiedy idzie o sprawy sportu, banalny ten temat nabiera poważnego znaczenia i staje się wielce interesującym, od pogody bowiem zależy powodzenie wszelkiego sportu, uprawianego pod otwartem niebem. Nie dziw też, że mając zdać sprawę z gonitw dnia wczorajszego, zaczynam od zaznaczenia, że po kilku dniach niepogody i deszczu, od rana wczoraj na zupełnie czystem niebie zajaśniało oddawna niewidziane słońce, rozweselając swoim widokiem wszelkie sportsmeńskie serce. Niestety, pogoda wczorajsza była podobną do uroczej lecz zimnej kokietki—jak jej oczy, tak i słońce wczorajsze nie grzało, a zimny boreasz do szpiku kości mroził i podmuchem swoim rumienił policzki. Dopiero około godziny 4-ej wiatr się nieco uspokoił i zimno nie było już tak dotkliwem.

Pomimo zimna jednak na placu mokotowskim było dość ludno i gwarnie.

Wyścigi zaczęły się punktualnie o godz. $1\frac{1}{2}$ gonitwą o nagrodę, jakby specjalnie dla wczorajszej mroźnej temperatury nazwaną „Zimową", a wynoszącą rs. 300. Dystans wynosił 2 wiorsty.

Z zapisanych do tej gonitwy sześciu koni, nie stawiły się do startu „Matador" p. Wargunina i „Fryne" p. Lucego, zapisana do innego jeszcze wczorajszego biegu.

Wyścig trwał min. 2 sek. 38, a konie przybiegły do mety w następnym porządku: „Falstaff" p. Wargunina, za nim o 2 długości „Dark-Lantern", „Elis" p. Kozłowskiego i „Bergère" p. Pawłowa.

Totalizator pojedyńczy płacił rs. 17, podwójny rs. 12 i 13.

Nagroda w drugiej $1\frac{1}{2}$ wiorstowej gonitwie dla 3-latków i starszych ogierów i klaczy wynosiła rs. 800.

Zdobył ją, jak to przewidzieć nie było trudno, „Labrador" p. J. Reszkego, kończac bieg w min. 1 sek. 49,—drugim na długość był „Thermidor" p. L. Grabowskiego, trzecią „Ineza" Augusta i czwartym „Little Gnom" Józefa hhr. Potockich.

Totalizator pojedyńczy płacił rs. 15—podwójny rs. 11 i 13.

Trzecią z kolei była gonitwa 1-wiorstowa dla dwulatków o nagrodę „Falęcką" rs. 1,000.

Do startu nie stawiła się jedna tylko „Barfleur" S. k. Lubomirskiego, który rezerwował ją do jednego z następnych biegów.

Młodzież powoli ściągała do punktu, gdzie powiewała czerwona chorągiewka startera, aż nareszcie zebrała się w komplecie. Ale tu dopiero rozpoczął się prawdziwy kłopot, bo zaledwie udało się ustawić siedem koni w jakim takim szeregu, wnet wysunął się z niego to ten, to ów koń i gotowy już prawie start trzeba było zaczynać na nowo. Manipulacja taka powtórzyła się kilka razy, aż nareszcie ozwał się dzwonek zwiastujący rozpoczęcie biegu. Aż oto okazuje się, że w wyścigu biorą udział tylko cztery konie, trzy zaś, mianowicie „Champagne" p. J. Reszkego, „Ararat" J. Dobrogosta i „Victresse" p. Sonnenberga, nie ruszyły od startu.

Cztery inne tymczasem kończą wyścig w następującym porządku: „Casque-a-mêche" p. L. Grabowskiego, za nim o o długość „Sun-Beam" J. hr. Potockiego, „Bornala" p. J. W. Niemcewicza i „Król" A. hr. Potockiego. Bieg trwał 1 min. 15 sek.

Wśród publiczności i w trybunie członkowskiej powstaje zgiełk i wrzawa. Jedni chcą bieg uważać za niebyły z powodu, że prawie połowa kompanji w nim nie uczestniczyła, inni znów utrzymują, że bieg odbył się prawidłowo i za taki uważany być musi.

Sprawa ta załatwia się jednak dość szybko i na tablicy wywieszone zostają dwa numery zwycięzców gonitwy: „Casque-a-mêche" i „Sun-Beam", a totalizator otrzymuje polecenie zwracania wszystkich postawionych stawek, co przegrani przyjmują z zadowoleniem, ci zaś, co spodziewali się otrzymania za-

swoje stawki dość znacznych dopłat, z łatwem do zrozumienia niezadowoleniem.

Wszystko to jednak milknie wkrótce, bo oto już rozpoczyna się następna czwarta wczorajsza gonitwa o największą sezonową nagrodę „Kopernika" rs. 4,000.

Dystans 2½ wiorsty przebiega pierwsza w minut 3 sek. 1 „Aubergine" p. L. Grabowskiego, za nią o pół długości biegnie żwawy „Liliput" J. Dobrogosta, trzecią jest „Concession" p. J. Reszkego, czwartym „Granit" pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego, piątą „Marcelina" p. S. Sonnenberga i ostatnią „Lissa", która prowadziła gonitwę, lecz przy końcu drugiej wiorsty przez jeźdźca powstrzymana właściwie nie należała już do wyścigu.

Totalizator pojedynczy płacił rs. 12, podwójny rs. 12 i 16.

W piątej gonitwie, wiorstowej, o nagrodę rs. 600 uczestniczyły „Mazagran" p. J. Reszkego, „Barfleur" S. ks. Lubomirskiego, „Ashabad" J. Dobrogosta, „Keapsek" J. hr. Potockiego i „Dalipan" p. Iżyckiego, które w wymienionym porządku przebiegły przed celownikiem.

Bieg trwał 1 min. 16 sek. Między pierwszym a drugim koniem jedna długość.

Totalizator pojedynczy płacił rs. 19—podwójny rs. 15 i 22.

Szósta gonitwa o nagrodę rs. 600 odbywała się na dystansie 2 w. 133 sążni.

Ukończyła ją pierwszą w min. 2 sek. 53 „Luce" p. Rusanowa, za nią o dwie długości była „Distanzritt" Greya, trzecim „Orion" i czwartą „Kundry".

Totalizator pojedynczy płacił rs. 19—podwójny za dwa pierwsze konie po rs. 11.

Siódma była sześciowiorstowa gonitwa z 12 płotami o nagrodę rs. 800.

Bieg od początku do końca prowadził „Tuman" pp. Bieławieńca i bar. Wrangla, a na linji prostej zbliżył się do niego i zajął drugie miejsce o 3 długości tychże właścicieli „Weraks", trzecią była „Chaining" bar. Braunszweiga, a „Moa" zakulawszy w biegu przyszła ostatnią.

Wyścig trwał min. 8 sek. 48.

Totalizator pojedynczy płacił rs. 18—podwójny rs. 12 i 13.

Nareszcie ostatnim numerem wczorajszego programu była gonitwa 2 wiorstowa dżentelmeńska o nagrodę rs. 300.

Ukończyła się ona zwycięztwem „Velette" p. Bulatowicza, która przestrzeń tę przebiegła w min. 2 sek. 34, za nią o 4 długości znalazła się „Aragwa" p. Płotnickiego, a dalej przyszły „Wida" p. Gnoińskiego, „Berta" p. Szepskiego, „Bloomsbury" p. Kozłowskiego i „Fryne" p. Luce.

Totalizator pojedynczy płacił rs. 19—podwójny rs. 15 i 63.

NOTATNIK TERMINOWY.

— **D. 20-go października**, o godz. 8-ej wieczorem, w kancelarji Towarzystwa wyścigów konnych na Krak.-Przedm. pod № 32-im, odbędzie się zebranie ogólne członków tegoż Towarzystwa.

— **D. 20-go października**, o godz. 5-ej po południu, w zabudowaniu fabrycznem przy ulicy Żelaznej pod № 51-ym, odbędzie się zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryk metalowych pod firmą Norblin, bracia Buch i T. Werner w Warszawie. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie i bilans za r. z., protokuł komisji rewizyjnej, budżet rozchodów i plan działań, wybory, wynagrodzenie komisji rewizyjnej i wnioski zarządu.

— D. 20-go października, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbywać się będzie licytacja na dostawę w r. p. na rok, dwa, trzy i cztery lata drzewa, słomy i koksu dla wojska, zarządów i zakładów wojskowych oraz dla osób wojskowych i cywilnych, mających do tego prawo. Dostawy są następujące: do Warszawy drzewa 29,250 sążni i koksu 3333 czetwierti; do powiatów: warszawskiego drzewa 12,080 sążni i słomy 80,000 pudów; do nowomińskiego drzewa 5317 sążni i słomy 10,758 pudów; do radzymińskiego drzewa 398 sążni i słomy 1150 pudów; do grójeckiego drzewa 2068 sążni i słomy 5942 pudów; do błońskiego drzewa 654 sążni i słomy 1913 pudów; do skierniewickiego drzewa 4395 sążni i słomy 10,763 pudów; do łowickiego drzewa 8858 sążni i słomy 10,772 pudów; do sochaczewskiego drzewa 613 sążni i słomy 1882 pudów; do kulnowskiego drzewa 2226 sążni i słomy 6372 pudów; do gostyńskiego drzewa 2013 sążni i słomy 5523 pudów; do włocławskiego drzewa 2036 sążni i słomy 4287 pudów; do nieszawskiego drzewa 285 sążni i słomy 972 pudów; do pułtuskiego drzewa 5766 sążni i słomy 10,119 pudów; do płońskiego drzewa 12,973 sążni i słomy 31,572 pudów; ogółem do całej gubernji drzewa 83,927 sążni, słomy 182,095 pudów i koksu 3133 czetwierti.

NEKROLOGJA.

† Za duszę ś. p. Adeli z Lesznowskich

Stankiewicz,

odbędzie się w 16-letnią rocznicę śmierci, w sobotę, dnia 20-go października, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4822

† W dniu 20-ym października r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Pawła i Emilji Janickich**, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilję Janickich uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 1221

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go października. (*T. Aj. półn.*)— Komunikowane. Księżniczka Alicja Hesska robi znaczne postępy w nauce języka russkiego. W ciągu ubiegłego lata Jej Wysokość gorliwie pracowała nad poznaniem kościoła prawosławnego. Pomyślne zakończenie pracy pod kierunkiem protoprezbytera Janyszewa dało temuż możność obecnie powrócić do Liwadji do obowiązków nauczyciela religji Najdostojniejszych Dzieci.

Petersburg 18-go października. (*T. Aj. półn.*)— Minister spraw wewnętrznych powrócił do Petersburga i objął zarząd ministerjum.

Taszkient 18-go października. (*T Aj. półn.*)— W dniu dzisiejszym przybył tu minister rolnictwa, zwiedził wystawę rolniczą i przemysłową i przyznał kilka nagród.

Berlin 18-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Wielki książę hessko-darmsztadzki wraz z małżonką wyjechał z Darmsztadu do Petersburga.

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW.

Berlin 18-go października. (*Tel. pr. K. V.*)— Dzisiaj odbyła się z wielką pompą uroczystość poświęcenia 132 sztandarów, przeznaczonych dla nowych czwartych bataljonów. Cesarz w przemówieniu do wojska podniósł, że dzień dzisiejszy jest dniem pamiątkowym dla wojska i kraju. W dniu tym dziad cesarski w r. 1861-ym także pod posągiem Fryderyka Wielkiego dopełnił poświęcenia sztandarów. Wówczas, jak dzisiaj, fałszywie zrozumiano ideę reorganizacji armji i błędnie ją tłumaczono. Wypadki usprawiedliwiły—rzekł cesarz—mojego dziada, jedynym filarem państwa była wówczas, jak dzisiaj, armja. I wówczas, jak dzisiaj, panowała wśród narodu rozterka. Od was—zakończył cesarz, zwracając się do żołnierzy—spodziewam się, od was żądam, abyście mi byli wiernymi aż do śmierci idąc walecznie pod sztandarami przeciw każdemu wrogowi wewnętrznemu i zewnętrznemu. Król Aleksander serbski obecny był na uroczystości.

Berlin 18-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— W dzisiejszem przemówieniu swojem cesarz wyraził jeszcze nadzieję, że przybyłe na uroczystość półbataljony w poważnej chwili pokażą się pełnemi bataljonami.

WYBORY W BELGJI.

Bruksella 18-go października. (*T. pr. K. W.*)— Odkryto, że w Alost sfałszowano 2474 kartek wyborczych na rzecz Woeste'a. Rząd mimo tego nie chce dopuścić do wyboru ściślejszego i pozostawia decyzję izbie. Mówią o wytoczeniu procesu kryminalnego.

POGŁOSKI O PRZESILENIU.

Belgrad 18-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Coraz silniej krążą pogłoski o przesileniu ministerjalnem, które wybuchnie zaraz po powrocie królewskim. W każdym razie jednak niema mowy o powrocie radykałów lub liberałów do władzy. W tej chwili rząd stronnictwa niemożliwym jest w Serbji. Gdyby nawet Nikołajewicz ustąpił, przyjdzie do steru również gabinet neutralny.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Wiedeń 18-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Austrja i Niemcy porozumiały się co do nieinterwencji w wojnie chińsko-japońskiej; aż chyba dopiero po wojnie, gdyby następstwa jej tego wymagały.

Londyn 18-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Z Szanghai donoszą, że kapitan Hannecken jest umierający na rozkład krwi.

Wiedeń 18-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W Celowcu spadł śnieg.

Kraków 18-go października. (*T. p. K. W.*)— Z Wiednia donoszą, że dyrektorem krakowskiej szkoły sztuk pięknych zostanie mianowany Rodakowski, zaś profesorami Aksentowicz, Grocholski i Krudowski.

Paryż 18-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Casimir-Perier posłał instytutowi Pasteura 5000 franków na cel popularyzowania surowicy antibłonicznej, wynalazku francuskiego lekarza Roux.

Belgrad 18-go października. (*Tel. pryw. Kur.* Metropolita otrzymał wiadomość, że synod ekumeniczny odpowiedział odmownie na encyklikę papieską w sprawie zjednoczenia kościoła orjentalnego z katockim.

Kalkutta 18-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Jedna z gazet lahorskich donosi, iż emir Afganistanu umarł. Do wiadomości dołączono także drobiazgowe szczegóły o ostatnich chwilach emira. Synowi swojemu Habil-Ullahowi emir w ostatniej swej woli zalecił wierność Anglji.

Wiadomości zagraniczne.

Berlin, 15-go października.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Surowica.—O przedruk.—Wyprawa do Togo.)

Berlin żwawo zabiera się do dzieła, aby wynalazek Behringa uczynić dostępnym dla najszerszego ogółu. Zarząd szpitali miejskich rozkazał natychmiast zorganizować fabrykację surowicy, pomimo, że funduszów na to nie ma. Zarządy jednak szpitalne mniemają, iż zarząd stolicy nie będzie miał za złe tym razem przekroczenia budżetu, ze względu na szczególną wagę przedmiotu. Sformował się nawet komitet pod przewodnictwem radcy tajnego Spinoli, który stara się o dostarczenie surowicy najuboższym warstwom ludności miejskiej.

Fachowe powagi lekarskie mniemają, iż środek ten przeciwko błonicy spadnie niezadługo w cenie, zwłaszcza jeżeli rządy ze swej strony przyczynią się do obniżenia cen przez przygotowywanie surowicy w znacznych ilościach, jak to uczyniono już we Francji, co prawda, ze składek prywatnych.

I z Drezna donoszą, iż zarząd miejski przeznaczył 4000 marek na przygotowanie surowicy i otwarcie szpitala prowizorycznego dla chorych na błonicę.

Tutejszy świat wydawniczy z zaciekawieniem oczekiwał na rezultat procesu, ukończonego w tych dniach przed trybunałem rzeszy w Lipsku. Przed sądem w Lipsku stanęli, jako oskarżeni o przedruk nieupoważniony, redaktor i wydawca *Centralnej gazety dla optyków i mechaników.* Z toku sprawy okazało się, że specjalista dr. B. z Berlina redagował pod wyżej wymienionym tytułem pismo na rachunek firmy wydawniczej Sch. w Lipsku. Wszystkie rękopisy wysyłał dr. B. w listach wprost do zecerni, ta zaś składała i drukowała numer w czasie właściwym. Pewnego razu dr. B. między rękopisami nadesłał i wycinek z wydawanej w Getyndze *Gazety dla techników mikroskopowych,* zaznaczywszy na wycinku, że rzecz wzięta jest z cytowanej gazety. W drukarni lipskiej przedruk złożono i umieszczono w gazecie. Wydawca gazety getyńskiej wystąpił przeciwko wydawcy lipskiemu ze sprawą kryminalną o przedruk bez upoważnienia.

Sąd pierwszej instancji, zważywszy, iż wydawca odpowiedzialny jest za wydawnictwo, skazał go na karę pieniężną. Innego jednak zdania była instancja kasacyjna. Wydawca bronił się tem, iż ma redaktora, któremu kierunek pisma powierzył, że sam nie jest w stanie sprawdzać i kontrolować zawartości artykułów specjalnych, gdyż nie zna się na tem. Sąd po długiej naradzie wydawcę od odpowiedzialności uwolnił.

Parokrotnie wspominałem o organizującej się staraniem berlińskiego stowarzyszenia kolonjalnego wyprawy do Togo. Obecnie ukończono już przygotowania do wyprawy i oddano ją pod dowództwo dotychczasowego szefa stacji kolonjalnej w Misahöhe, dr. Grunera, który już od lat dwóch bawi w Togo. Aż do czasu połączenia się z szefem dowództwo nad wyprawą dzierżyć będzie podporucznik Pawlikowski-Cholewa (nie Pawłowski, jak to mylnie podają dzienniki berlińskie). Porucznik Pawlikowski wyruszył już z Hamburga. Przeszłość porucznika Pawlikowskiego jest bardzo romantyczna. W młodości służył on w egipskiej jeździe wielbłądziej, musiał się jednak podać do dymisji, wobec rozporządzenia, wydanego przez komisarza angielskiego, iż oficerem w wojsku egipskiem może być tylko krajowiec albo anglik. Następnie porucznik brał udział w wyprawie na pustynie libijskie, później zaś zaangażowany był przez komitet antiniewolniczy w Koblencji na wyprawę do Ukerewe. W następnym roku czynny brał udział w wyprawach do Massawy, w styczniu zaś r. b. powrócił do Berlina, gdzie oddawał się pracom naukowym w muzeach przyrodniczych.

Trupa chińska ściąga wciąż bardzo liczną publiczność na hałaśliwe swoje przedstawienia w teatrze Reichshallen,

W końcu bieżącego miesiąca kończy się już kontrakt z dyrekcją teatru. Trupa wybiera się podobno do Rosji, może więc i o Warszawę zawadzi. *K.*

*

Paryż, 13-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(„Otello" Verdiego. — Dla cyklistów. — Jeszcze Panama. — Dwa pogrzeby).

Wczorajszy wieczór w przystrojonej odświętnie Wielkiej Operze zaliczy zapewne Józef Verdi do największych tryumfów swojego życia. Cały świat urzędowy i artystyczny stawił się w komplecie, aby oddać hołd mistrzowi muzyki włoskiej na pierwszem przedstawieniu w Paryżu „Otella". Dziś cała prasa niemal dytyrambicznie ocenia dzieło Verdiego (dane, jak wiadomo, po raz pierwszy w „Scali" medjolańskiej d. 5-go lutego 1887-go r.) i na przedstawienie wczorajsze, prawie niezmienione, z wyjątkiem niewielkiego *divertissement* baletowego w 3-im akcie, które, napisane specjalnie na żądanie dyrektora Opery i w przewidywaniu gustów francuskiego widza, nie grzeszy zresztą zbytnią oryginalnością; gdzieniegdzie tylko daje się słyszeć głos sceptyczniejszy, jak F. Régniera, że po Verdim jeszcze można wcielić w tony dramat Szekspira, a nawet, stosując metody wagnerowskie, jak „leitmotiv" etc. w większym niż Verdi stopniu, uczynić dzieło muzyczne znacznie artystyczniejszem. Za to były minister sztuk pięknych, Antoni Proust, który świeżo powrócił z wycieczki do młodowłoskiego teatru Sonzogna, nie ma słów uwielbienia dla Verdiego i chce go aż uczynić francuzem, przypominając, że metryka Verdiego w oryginale napisana jest po francusku, gdyż w r. 1813-ym Busseto i całe księstwo Parmy należało do Francji, i że w VI-em stuleciu celtowie wyparli etrusków z północnych Włoch! Każdy chwali po swojemu... Bądźcobądź, charakterystycznem jest, że dyrektorowie Opery, zapytywani przed kilku miesiącami, jakie mają plany na bieżący sezon, odpowiedzieli: Damy kilka rzeczy Wagnera i zrobimy może wyjątek dla muzyki *francuskiej*, wystawiając „Otella" Verdiego.

Mamy już nagrodę miasta Paryża dla koni wyścigowych, niezadługo, być może, będziemy mieli takąż dla cyklistów. Jeden z edylów, konserwatysta Quentin-Bauchard proponuje radzie przeznaczenie 20,000 franków na nagrodę, o którą dobijać się będą współzawodnicy w corocznym wyścigu *międzynarodowym*. Według wszelkiego prawdopobieństwa, propozycja zostanie przyjęta przez radę.

Dzisiejsza *Kokarda* pod olbrzymim tytułem: „Pan Herbette i Panama; 160,000 fr. ambasadora" zawiera następujące zapytanie:

„Czy prawdą jest, że p. Juljusz Herbette, administrator Suezu i ambasador Francji w Berlinie, złożył około 160,000 fr. na ręce p. Lemarquis, likwidatora kompanji panamskiej?

I dlaczego?"

Podpisano: *Morès.*

Dwa pogrzeby wzruszyły wczoraj po południu serca paryżan: w Courbevoie (jedno z przedmieść) na koszt rady jeneralnej departamentu Sekwany chowano policjanta Lucasa, zamordowanego na stanowisku przez zbrodniarza, od którego napaści chciał obronić niewinnego przechodnia; w południowej części miasta cała dzielnica wyszła za siedmioma trumnami Hoffmanowej i jej dzieci, samobójców z nędzy. Prezes rady departamentalnej i sam prefekt policji, Lépine, oddali hołd policjantowi, którego wdowa i sieroty otrzymały emeryturę; pomocnik mera Pamelier i radzca miejski dr. Dubois poświęcili parę słów ofierze braku pracy. Mnóstwo wieńców pokrywało trumny.

Były minister kolonij i ogromnie niepopularny prezes towarzystwa omnibusowego, senator Boulanger, opuszcza to stanowisko, gdyż minister finansów mianował go naczelnikiem izby obrachunkowej. Podobno towarzystwo ma zamiar przedłużyć po północy kursowanie omnibusów, a raczej puścić ich więcej niż dotychczas, co będzie ogromnem udogodnieniem dla zapóźnionych widzów teatralnych, którzy muszą zwykle pieszo przebywać z powrotem do domów ogromne przestrzenie. *K.*

*

Antwerpja, 9-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Pożar na wystawie.)

„Vieil Anvers" w płomieniach! Wieść ta, którą wam telegraficznie zakomunikowałem, lotem błyskawicy rozniosła się wczoraj z wieczora po mieście, wywołując panikę nie do opisania. Niezwłocznie udaliśmy się, by na miejscu przekonać się o rozmiarach pożaru. Przedostać się przez kilkodziesięciotysiączne tłumy było rzeczą nie łatwą, lecz jeszcze trudniejszą przez kordon wojska i policji, strzegący wejść; karta prasy nieco nam to ułatwiła, tak, iż po kilku chwilach znaleźliśmy się na miejscu wypadku.

Tutaj groźny ujrzeliśmy obraz. Na jasnem tle sąsiedniej cykloramy Alp szwajcarskich wznosiły się gęste kłęby dymu, przez które gdzieniegdzie jasny przeświecał płomień. Pęki iskier, jak rakiety, obficie tryskały w górę, rozpryskując się w tysiączne części, grożąc wznieceniem tysiąca nowych pożarów. Rozpaczliwe wołania wylęknionych przekupniów, których mieniu niechybnie groziła zagłada, mięszały się z łoskotem zapadających się dachów i trzaskiem płonącego drzewa.

Pożar wszczął się z niewyśledzonej dotąd przyczyny w domu „In de Pioen", lecz wobec lekkiego i palnego materjału, z jakiego staroświecka dzielnica jest zbudowana, w mgnieniu oka cała prawie strona ulicy de la Chapelle, począwszy od bramy fortecznej aż do galeryjki ulubionej piwiarni „In den Anghenaemen Hof" stanęła w płomieniach. Przez chwilę wydawało się nawet, że zawistny żywioł arcydzieło średniowieczne, które tak ogólne zyskało sobie uznanie świata artystycznego, które stało się ulubionem miejscem pobytu antwerpczyków i *great attraction* licznie wystawę naszą zwiedzających cudzoziemców, całkiem ogarnie, zamieniając w popiół cenne nieraz zabytki starożytności.

Nadmienić tutaj bowiem wypada, że kosztowne urządzenia wewnętrzne kilku domów jak „Marckgraevenhuis i Schepenhuis" składa się wyłącznie z oryginalnych zabytków średnich wieków, o wartości nieocenionej. Dzięki jednakże zabiegom wystawowej straży ogniowej, zasilonej strażą miejską, która—jak utrzymują świadkowie kompetentni—energiczniejszą rozwinęła działalność, aniżeli amerykańska jej koleżanka przy pożarze na wystawie chicagoskiej, zdołano pożar zlokalizować tak, że sześć tylko domów stało się pastwą płomieni. Są to: „In de Pioen" skład wyrobów cukierniczych, „In Het Vosken" restauracja, „In de Moriaeu" skład galanteryjny, „In de Violier" skład cygar, prócz tego, dom burmistrza *intra muros* Raesa, oraz skład herbaty z przepysznem oryginalnem urządzeniem chińskiem radcy miejskiego Cuperusa. Straty materjalne obliczają na 120,000 fr.

Na piętrze wymienionych domów mieściły się nadto składy kostjumów używanych przy pochodach i turniejach, zbiory cennych rynsztunków i sztandarów, oraz pracownia twórcy „Vieil Anvers", malarza Van Kuyck, mieszcząca plany, rysunki, modele, szkice, akwarele, starożytne dzieła monumentalne, których większa część spłonęła. Tutaj naturalnie straty oszacować się nie dadzą.

Artysta sam, który właśnie zajęty był grupowaniem kostjumów do turnieju, jaki niebawem ma się odbyć, ledwie ujść zdołał z życiem, z taką gwałtownością szerzył się pożar. W pobliżu znajdująca się kaplica, fabryka kobierców hrabianki de Mérode, zapełniona nader cennemi wyrobami, oraz pracownia koronek artystycznych p. Minne Dansaert, której okazy piękną przedstawiają wartość, były mocno zagrożone; jedynie pełnej poświęcenia działalności strażaków zawdzięczać należy, że ocalały.

Około dziewiątej wszystko było skończone. Sześć szkieletów tylko spalonych domów sterczy ku niebu. Park wystawy tymczasem ożywiony, jak nigdy, muzyki przygrywają, restauratorzy z zadowoleniem zacierają ręce, obiecując sobie obfite żniwo, a tu i owdzie daje się słyszeć cyniczne: „Cóż, wszakże przy końcu wystawy nowych potrzeba wrażeń".

Komitet staroantwerpski zdecyduje się prawdopodobnie, mimo że i ruiny posiadają swoją siłę przyciągającą, na natychmiastowe odbudowanie spalonych domostw. Pewien przedsiębiorca podjął się podobno uskutecznić to nawet w ciągu tygodnia.

Istnieje bowiem projekt utrzymania „Vieil Anvers" do przyszłego lata, w którym to czasie projektodawcy obiecują sobie wykończenie z trwałego materjału tej samej dzielnicy w większych, rozumie się, tylko rozmiarach. Podobno znaczna część trzech miljonów, jakie przedsiębiorstwo to ma kosztować, już podpisano, świetne rezultaty finansowe wystawowego „Vieil Anvers" doskonałą tutaj stanowią przynętę. Lecz czy bez wystawy „Vieil Anvers" również powodzeniem cieszyć się będzie? *B. K.*

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Berlin 18 go października. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Niepotwierdzona pogłoska o śmierci emira Afganistanu, oraz wiadomość o zamierzonych środkach wymierzonych przeciwko domom emisyjnym, spowodowały ogólne osłabienie tendencji giełdy dzisiejszej a oprócz tego wielką wstrzemięźliwość działalności sfer giełdowych. Ruble i wartości russkie były dziś w zaniedbaniu. W porównaniu z wczorajszemi kursami pozostały banknoty russkie w obu terminach bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 15 fen. i Peters-burg długoterminowy o 30 fen., podczas gdy krótki Petersburg lepiej o o 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o drobnostkę (163.90), a długoterminowych nie notowano. Listy zastawne ziemskie straciły 10 kop., a nowa 4% russka renta państwowa z 1894-go r. 20 kop. Listów likwidacyjnych nie notowano. Pozostały bez zmiany 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go I-ej emisji, kupony celne osiągnęły zwyżkę (325.—). Udziały Towarzystwa komandytowego doznały zniżki (200.10). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie.

Berlin 18-go października. *(Telegram pryw. Kurjera War.)* — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Nastrój dzisiejszego rynku zbożowggo był słaby. Żyto w gorszem usposobieniu, przy cenach tańszych o 50 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym. W handlu spirytusem tendencja słaba.

Berlin 18 go października. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.05	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.70	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.40	Weksle na Londyn kr.	20.35
Weksle na Petersb. dł.	215.—	„ „ dł.	20.31
Bil. Ban. rus. na dost.	219.25	Weksle na Paryż kr.	80.90
4% nowa renta z r. 1894	63.50	„ „ dł.	80.70
4½% listy zast. ziem.	67.80	Żyto w tow. gotow.	107.50
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	114.50

Kursy z d. 17-go października: 219.05, 217.85, 217.30, 215.30, 219.25, 63.70, 67.90, 65.70, —.—, 224.40, —.—, —.—, —.—, —.—, 108.—, 115.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym października. Tendencja na targu praskim w dniu dzisiejszym była ospałą, obroty leniwe, dążność cen zniżkowa. Żyto słabo, wyborowe nabywano po 52 kop., średnie po 49 do 51 kop. i ordynaryjne po 47 do 48 kop. Owies słabo i niżej, za wyborowy płacono po 66—70 kop., za średni po 56 do 64 kop. i za ordynaryjny po 50 do 55 kop. Jęczmień mocno, za browarny płacono po 63 do 75 kop., za pastewny 49—52 kop. Gryka mocno, po 85 do 91 kop. względnie do dobroci ziarna. Dla kaszy jaglanej usposobienie niezmieniło się, płacono po 78 do 92 kop. stosownie do gatunku.

Wełna. Poznań, 14-go października. — Handel wełną nie wykazuje dotychczas poprawy. Obroty w ciągu ostatnich dwóch tygodni były nieznaczne. Małe partyjki lepszej wełny mytej zakupili fabrykanci z Marchji po cenach jarmarcznych. Na wełnę nie mytą był popyt ze strony handlujących en gros i fabrykantów po cenie około 55 mar., i po tej cenie sprzedano kilkaset centnarów. Na prowincji kupcy zagraniczni kupili do 500 cent. wełny sukienniczej i na materje po cenach nie ujawnionych. Ogólnie spodziewają się w blizkiej przyszłości ożywienia się interesu wełną ze względu na to, że zapasy jej na fabrykach są na wyczerpaniu. Dowozy nie ustają i składy tutejsze są dobrze zaopatrzone.

Odessa, 15-go października. — Ostatni cyrkularz odesskiej ajentury handlowej kolei południowo-zachodnich o położeniu rynku odesskiego, pisde co następuje: Na rynku miejscowym żadne zmiany ani na lepsze, ani na gorsze nie zaszły w ciągu ostatniego tygodnia; przeciwnie można nawet skonstatować dalszy spadek cen. Zboże zbywali po cenach niskich tylko tacy handlarze, którzy dla braku środków obrotowych śpieszą się z realizacją ziarna; firmy zaś poważniejsze, mogące czekać, nie uskuteczniają żadnych tranzakcyj po cenach ofiarowanych przez nabywców.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Октября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).